

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje k. artalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Konrad W.
Jutro: Nicefora M.
Pojutrze: Eleonory P.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	7 20	zach.	5 29.
Jutro „ „	7 18	„	5 31.
Pojutrze „ „	7 17	„	5 32.

Pamięci Wielkiego Zakonnika.

W roku obecnym przypada 300-letnia rocznica urodzin zbawcy Ojczyzny, dzielnego obrońcy Częstochowy, wiekopomnej pamięci ks. Augustyna Kordeckiego.

Za kilka miesięcy uprzytomnimy sobie chwilę, gdy przed trzystu laty w ubogim domu mieszczkańskim Marcin i Doroty Kordeckich w Iwanowicach przyszło dnia 16 listopada r. 1603 na świat dziecko, które na chrzcie św. imię Klemensa otrzymało.

Jak do ogłoszenia nauki swojej wybrał Chrystus ubogich rybaków, jako uczniów swoich i tym porucił swoje posłannictwo, tak wybrał sobie i to biedne dziecko, które później stało się narzędziem cudownej obrony Jasnej Góry i początkiem wyparcia Szwedów z kraju ojczyznowego.

Gdy dziecko doszło do lat młodzieńczych, powołał Pan Bóg Klemensa w grono sług swoich, na służbę Kościoła. Młody Klemens wstąpił w dniu 25 marca 1634 r. do zakonu OO. Paulinów na Jasnej Górze w Częstochowie, a jako zakonnik przybrał imię Augustyn.

Ojciec Augustyn, jako kapłan był surowych obyczajów i niezłomnego charakteru i nadzwyczajnych zdolności, a te przymioty powołały go wkrótce na przełożonego klasztoru w Oporowie, później w Pinczowie, a wreszcie od roku 1650 na Jasnej Górze.

Wkrótce, bo w piątym roku rządów przeora, nadeszła wielka chwila, aureolą opromieniona, chwila zwycięstwa i chwały Ojczyzny, a w niej najważniejszą rolę odegrał ojciec Augustyn. W tym roku napadł na ziemię naszą z wielkim wojskiem Karol Gustaw, król szwedzki, wróg wielki Kościoła katolickiego. Buta i dzikość wroga z północy z jednej strony, a strach i zwycięstwo chwilowe z drugiej — otwierały mu coraz szersze okręgi zdobyczy. Wszystko się przed nim korzyło, zdobył nawet Kraków, a panujący wówczas Jan Kazimierz musiał przed zwycięskim najeźdźcą z kraju uchodzić i na obczyźnie wieść życie tułaczę.

Po Krakowie poszły inne miejsca w ręce zdobywcy, jedyna tylko Częstochowa opór stawiała. Opór ten do wściekłości doprowadził króla szwedzkiego, który pazure rabunku skierował na skarbiec Jasnej Góry. Częstochowa wówczas nie wiele liczyła obrońców, bo nieznaczną tylko liczbą mieszkańców okolicznych ratunku szukała w klasztorze, a z tych znaczna część była za poddaniem się nieprzyjacielowi, który w liczbie dziesięciu tysięcy wojska zamek oblegał. Mimo takiej potęgi i przewagi wroga ks. Augustyn nie zwątpił w pomoc Bożą, ale ufny we wstawienie się Matki Boskiej, Oregdowniczki Jasnej Góry, skarcił słabych na duchu, wlał w nich otuchę, zachęcił do obrony — i rzecz niezwykła! 210 obrońców, to jest 140 wybranych przez ks. Kordeckiego i 70 mnichów odparło wroga, który odstąpił od oblężenia, a tem samem Częstochowę uratowano.

Następstwem tej obrony było, że wszyscy chwycili za broń i wroga z kraju wyparto. Oto dla przypomnienia szkic działalności męża-zakonnika, którego sława trwać będzie po wieki.

W roku 1673 udał się ks. Kordecki jako prowincjał na wizytację klasztorną do Wieruszewa, tam zaniemógł, a w dniu 16 marca oddał ducha Panu.

Śmierć jego bolesnem echem odbiła się w całej Polsce, kraj cały zapłakał, bo wszyscy wiedzieli, że ten, który u Wszchemocnego zwycięstwo uprosił i kraj od zagłady uchronił, opuścił ich na wieki.

W roku obecnym trzechsetnej rocznicy urodzin tak znakomitego zakonnika-patrioty, chluby Kościoła i Ojczyzny, godzi się uczcić tę chwilę w całej Polsce, uprzytomnić sobie doniosłe zdarzenie, a przez wydanie popularnej broszury przypomnieć ludowi jedną wielką kartę z dziejów naszej Ojczyzny.

Wprawdzie rocznica urodzin męża tego przypada dopiero w listopadzie r. b., warto jednak wcześniej o tem pomyśleć, by godnie do tej chwili się przygotować.

Józef Marczyński z Galicyi.

Z sejmu pruskiego.

Sobotnie posiedzenie było zaów interesujące ze względu na sprawę polską, chociaż z polskich posłów tylko jeden i to przy końcu zabrał głos. Chodziło o etat ministerstwa sprawiedliwości. Przyczem przyszła sprawa tłumaczy pod obrady. Rząd przeznaczył 30,000 mk. na założenie seminarium dla kształcenia tłumaczy. Zdałoby się, że to bardzo szlachetny cel, a jednak kryje się w nim nowy cel germanizacyjny.

Sprawę tę poruszył poseł z centrum Nadbyl. Powiedział on, że wyraża ministrowi sprawiedliwości swe zadowolenie, iż przeznaczył na wykształcenie tłumaczy w polskiej mowie fundusz 30 tysięcy marek, chociaż uzasadnienie tego funduszu w części bardzo mu dziwnem się wydaje. W każdym razie źle zrobiono, iż się nie ma teraz odpowiednich tłumaczy, że skasowano obowiązkową naukę języka polskiego po gimnazyach. Minister sprawiedliwości zaskarbiłby sobie zasługę, gdyby mówił z ministrem oświaty w tym celu, ażeby zaprowadzono znowu tę naukę. W końcu powiedział Nadbyl, iż wyraża życzenie, ażeby przy przesłuchiowaniu na sądach mniejszych ludzi, chłopów i sług co się tyczy używania języka polskiego albo niemieckiego tak ostro nie postępowano, jak to się często zdarza niejednokrotnie. Jeżeli ci ludzie na pytanie, czy po niemiecku rozumieją, odpowiadają: „Tak umiemy, ale po polsku lepiej, to trzeba tych ludzi uwzględnić, a nie wyzywać i karać ich za to, że wolą po polsku mówić. Wykazało się często, że gdy ci ludzie byli zmuszeni do niemieckiej mowy, ostatecznie nie rozumieli o co w procesie właściwie chodziło. Nie chodzi tutaj, jeżeli w tym stosunku trochę więcej grzeczności się wyświadczy, aby im polityczne ustępstwa robić, tylko przyznaje im się słusność i o to trzeba mieć staranie, ażeby ci ludzie wszystko dobrze zrozumieli. To może tylko wyjść na dobre przy wydawaniu wyroków prawnych.

Na to odpowiedział minister sprawiedliwości Schönstedt tak: Co się tyczy sprawy tłumaczy, to cieszę się, że poseł Nadbyl po-

chwalił przeznaczenie funduszu dla tłumaczy i mogę zarazem donieść, jak ta sprawa w porozumieniu z ministerstwem oświaty jest uplanowana. Jest zamiarem, ażeby w gimnazjum w Elku na Mazurach zaprowadzić polską naukę. Nauka ta ma być rozpoczęta w tercji i trwać aż do wyższej sekundy, a więc tak długo, dopóki ci ludzie nie zdobędą sobie kwalifikacji do służby niższych urzędników. Po tym trzechletnim kursie polskim ma być złożony egzamin w niemieckim z polskiego języka. Do tego równocześnie ma być przyłączone seminaryjne wykształcenie w używaniu mowy sądowej, w tłumaczeniu dokumentów i spisywaniu protokołów sądowych. Ten seminaryjny kurs ma dwa, najwyżej trzy semestra trwać, a po ukończeniu takowego mogą młodzi ludzie złożyć egzamin tłumaczowski. Głównie mamy tu na myśli wykształcenie młodych Mazurów, którzy szczególnie do tego się nadają, ponieważ w swych książkach i gazetach przynajmniej poprawny język polski poznali. Podczas czasu kształcenia się w gimnazjum i podczas nauki seminaryjnej mają być wyznaczone premie. To nowe urządzenie ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia rb. i panuje nadzieja, że przez to zyska się dzielny personel tłumaczowski i to nie tylko dla polskich, ale dla wszystkich mieszkających w części kraju, tak, że nie będziemy, jak dotąd, wskazani na ludzi polskiej narodowości. Sądzę także, że to urządzenie wyświadczy nam lepsze przysługi, aniżeli zniesiona przymusowa nauka języka polskiego w polskich gimnazyach.

Centrowiec Porseh co do samej sprawy tłumaczowskiej nie chce się dłużej rozwodzić. Ale to jedno wydaje mu się wątpliwem, czy właśnie miasto Elk na Mazurach skutkiem geograficznego położenia jest ku temu odpowiedniemi, iżby niano tam wykształcić tłumaczy dla całego pruskiego państwa. W każdym razie dawniejszy stan, wedle którego przyszli sędziowie i prokuratorzy mieli sposobność po gimnazyach po polsku się uczyć, był daleko korzystniejszym. Miałem tę sposobność i z niej też korzystałem w gimnazjum w Głogowie, a zatem w zupełnie niemieckim mieście, iż nauczyłem się po polsku.

Poseł Nadbyl zabrał jeszcze raz w tej sprawie głos i podniósł, że lepiejby było, ażeby szkołę tłumaczowską urządzono w Poznaniu, albo na Górnym Szlązku. Tutaj nauczyliby się tłumacze zarazem dyalektów, jakie w późniejszej praktyce będą za-chodzily.

Poseł ks. Stychel dowodzi, że w szerokich kołach polach polskiej ludności zaufanie do bezstronności niemieckich sędziów zniknęło i przytacza na dowód, ostre wyroki, jakie nałożono na polskich oskarżonych.

Minister Schönstedt zaprzecza temu i odwołuje się na uwagi ks. Jazdzewskiego, który twierdził, że zaufanie ludności do sędziów jeszcze istnieje. Jeżeli teraz ostrzejsze kary bywają nakładane, „pochodzi to stąd, ponieważ zaczepki Polaków przeciwko wszystkim Niemcom teraz ostrzejszą formę przybrały.

Ucznia,

syna porządnych rodziców, przyjmę w naukę **kowalstwa** zaraz lub później i jeszcze wyplacam mu rocznie 30 marek podług umowy, tak, jak do tego czasu każdemu dawałem i dobrze się każdy wyczył.

Jan Sosnowski
mistrz kowalski w **Dużym Ramsowie.**

Autol

najlepszy olej do motorów.

H. Möbius i Syn
Hanower, Londyn, Bazylea.

Losy

królewskiej loteryi na konie, główna wygrana pojazd z czterema końmi, 8 pojazdów z dwoma końmi i 41 pojedynczych koni, dalej 2447 średnich i mniejszych przedmiotów srebrnych. Ciągnięcie 27 maja 1903. Cena losu 1 markę. Do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Posiadłość,

w **Mokinach** na wybudowaniu, 27 mórg roli, w tem aka, budynek murowany, szopa i stodoła, chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać. Zgosić się do mnie.

Joachim Mazuch,
Patryki (Patricken p. Gr. Kleeberg).

Sprzedż drzewa.

We wtorek, 24 lutego przed poł. o 9 tej w Purdzie drzewo na opał i pożytki świeżego cięcia.

We środę, 25 lutego przed poł. o 9-tej w oberży w Dłużku drzewo na pożytki z obwodów Neuwald, Jedwabno, Grobka i Kahl.

W. KRUK, dawn. **L. SKRZETUSKI,**
złotnik i jubiler
PRACOWNIA I SKŁAD SPRZĘTÓW KOŚCIELNYCH
zał. r. 1840.
POZNAN, ulica Wodna nr. 27.



wykonuje nowe i odnawia wszelkie stare sprzęty kościelne z złota, srebra i metalu w każdym stylu **umiejętnie, szybko, trwale i tanio.**

Wielki wybór gotowych sprzętów.

Zakupuję stare, do użycia niedobre sprzęty, lub zamieniam takowe podług życzenia na nowe.

Bogato ilustrowany cennik, sprzęty gotowe do wyboru, rysunki i prospekta odwrotną pocztą franko.

Sztuce z srebra i alfenidy Christofla.

Małe pomieszkanie

o jednej izbie i przynależności jest zaraz do wynajęcia.

J. Lewandowski,
Hohensteinerstr. 19.

3000 mk.

szuka się na posiadłość w Olsztynie. Kto? powie ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“.

Mam

mieszkania

do wynajęcia od 1-go kwietnia.

Radomski
w Likuzach przy Olsztynie.

Robotnika

z szarwarkiem przyjmie na 1-go kwietnia

MLYN SZILA.

Królewieckie ceny targowe

(z dnia 11 lutego).

Pszonica za korzec 6,04—6,41.
Zyto „ „ 4,84—5,06.
Owies „ „ 2,96—3,30.

Berliński targ na bydło

z dnia 14 lutego.

Spędzono: 4768 sztuk bydła rogatego, 1271 cieląt, 7045 owiec 8374 świń. — Płacono za 100 funtów wagi:

Woły: I klasa 65—68 m., II klasa 60—64, III kl. 53—55 m., IV kl. 50—52 m.

Stadniki: I klasa 63—67 m., II kl. 58—62 m., III kl. 53—55 m.

Jalowice i krowy: I kl. 00—00 m., II kl. 56—58, III kl. 00—00 m., IV kl. 54—55 m. V kl. 53 do 54 m.

Cielęta: I kl. 70—80 m., II kl. 68—74 m., III kl. 52—60 m., IV kl. 52—56 m.

Owce: I kl. 67—73 m., II kl. 63—66 m., III klasa 55—62 m., IV kl. 00—00 m. (Zywej wagi).

Swinie: Płacono za 100 funt żywej wagi i 20 procent tary: I ma do 1¼ roku w wadze 220—300 funt. od 00—56 m., II kl. do — mk., III kl. 53—55 mk., IV kl. 50—52 mk., maciory 53—55 m.

Szanownym Panom posiadzielowi w Olsztynie i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że z dniem 1-go stycznia 1903 przeniesem mój kantor do mego prywatnego mieszkania w ulicy Olsztyńskiej Hohensteinerstr. nr. 5, II piętro, w domu zegarmistrza p. Poetscha. Jak dotąd tak i nadal polecam wszelkie

maszyn rólnicze,

motory gazowe, spirytusowe i petrolejowe, centryfugi Planeth, Hanovera, Zenith,

jako i parowniki „Reform“.

Wszystkie maszyny są tylko z najlepszych fabryk.

Wszystkich bliższych objaśnień udzielam bezpłatnie i proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa.

J. Danielewicz,
OLSZTYN, ulica Olsztyńska nr. 5, II piętro.

Na Wielki Post

polecamy:

Płacz i narzekanie Ojców św., opr.	80 fen.
Droga Krzyżowa	10 „
Gorzkie żale, czyli Pasja o mecie Pańskiej	10 „
Głos Synogarlicy, oprawne	1,30 mk.
Zywot i bolesna męka Jezusa Chrystusa i Najświętszej Matki jego Maryi, według objawień świętobliwej Katarzyny Emmerich, oprawne 18,00 „	

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez. **Bogostawieństwa** | **lustra** każdej wielkości, domowe z ramą i bez, | z konzolą i bez.

Meble! jak stoły, krzeselka, wertoków, szafy **Meble!** do rzeczy i kuchni, łóżka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką. **Ottarzyki domowe** z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne).

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżki itd. **Towary skórzane**

jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże** itd. Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

„Nowe przedsiębiorstwo“

Szanownym panom kupcom i kramarzom, którzy się interesują artykułami dewocyjnymi, donoszę jak najuprzejmiej, iż od 1-go stycznia otworzyłem w **Tczewie** (Dirschau Westpr.) naprzeciw kościoła katolickiego

hurtowny skład artykułów religijnych

(odpustowych).

Cenniki na obrazy olejne, staloryty i wyszywane, jako i wzorniki listew wyseam na życzenie gratis i franko.

W nadziei, iż W. Panowie przedsiębiorstwo moje poprzeć raczą, kreślę się z wysokim szacunkiem

Stefan Warczyński,

dawniejszy podróżujący z firmy Karola Miarki.